

# Pejzaż bez Ciebie – Hanna Banaszak

Wrzesień jak dywan,  
Jakich nie bywa  
Często ostatnio -  
Płowo-zielony  
Dywan zdobiony  
Słońcem dostatnio  
Pejzaż gorący  
Rzysk i kwitnących  
Łąk w żabim śpiewie -  
Smutku, co zawisł  
Kluczem żurawi -  
Pejzaż bez ciebie

Dzień za dniem,  
Sen za snem,  
Pełnia i nów,  
I słońce znów  
Noce i dni  
Wciąż nazbyt ładne -  
Zmierzchy i  
Świty bezradne

Rower zmęczony  
Płosząc gawrony  
Sunie drożyną  
Jedzie listonosz -  
Już pod czerwoną  
Jest jarzębiną  
Na skwar narzeka,  
Ma tylko przekaz -  
Złotych sto dziewięć!  
Tą samą drogą  
Wraca - Nikogo  
Pejzaż bez ciebie

Dzień za dniem,

Sen za snem,  
Pełnia i nów,  
I słońce znów  
Noce i dni  
Wciąż nazbyt ładne -  
Zmierzchy i  
Świty bezradne

Na horyzoncie  
Topi się słońce  
W złocie czerwonym  
Rzeką nadpływa  
Siwa flotylla  
Mgiełek wieczornych

Idę przez pole  
Gdzie dwie topole -  
Drzewo przy drzewie -  
Patrzą z wysoka  
W przestrzeń jak otchłań -  
Pejzaż bez ciebie

Dzień za dniem,  
Sen za snem,  
Pełnia i nów,  
I słońce znów  
Noce i dni  
Wciąż nazbyt ładne -  
Zmierzchy i  
Świty bezradne

Może to sprawił  
Wrzesień, że prawie  
Nic już nie czuję  
Słucham, jak teraz  
Upał zamiera,  
Ciszą pulsuje  
Pewno ci dobrze  
Gdzieś o tej porze,  
Pewno przyjemnie

A wokolutko-  
Pejzaż bez smutku  
Pejzaż beze mnie

Noce i dni  
O których nie wiesz  
Jesień i  
Pejzaż bez ciebie



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych